Rok 2. №. 124. Sosnowiec, niedziela 29 maja 1927 roku. Cena numeru 20 groszy

DZIENNIK PRACY EXPRES ZAGŁĘBIA

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.

Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, 3 Maja 13, tel. 10.45 lub Piłsudskiego 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

Redaktor: W. Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Sprawa pożyczki zagranicznej.

WARSZAWA, 28.5. (wł.) Wczoraj powrócił z Paryża p. Barański, dyrektor departamentu walutowego ministerjum skarbu, który prowadził w stolicy Francji pertraktacje w sprawie pożyczki zagranicznej dla Polski. Razem z p. Barańskim przybył radca prawny konsorcjum zagranicznego. Według pogłosek, przyjeżdżają w przyszłym tygodniu do Warszawy przedstawiciele konsorcjum pp.: Monnot i Clocs (Bankers Trust), celem przeprowadzenia formalnych czynności końcowych z rządem polskim.

Polsko-litewska konferencja?

Dzieło dyplomacji angielskiej o którem nic nie wiadomo w Warszawie.

LONDYN, 28.5. (wł.). „Westminster Gazette" omawiając sytuację polityczną, pisze:

Zerwanie z Rosją nie może teraz zagrozić pokojowi europejskiemu. W związku z tem nader znamienne jest, że Litwa i Polska prawdopodobnie z końcem bieżącego tygodnia odbędą konferencję, ażeby usunąć naprężenie, jakie między niemi istnieje od czasu zatargu o Wilno. Dyplomacja angielska odegrała pierwszorzędną i wybitną rolę w usiłowaniach do doprowadzenia do spotkania obudwu rządów.

——

Wiadomość ta jest dla Warszawy zupełną nowością, nic bowiem tutaj o podobnej polsko-litewskiej konferencji do tej chwili nie jest wiadomo.

Członkowie Straży Narodowej.

Trzej na wolności za kaucją, czterej w więzieniu w oczekiwaniu na rozprawę sądową.

WARSZAWA, 28.5 (wł.) Sąd okręgowy na posiedzeniu gospodarczem rozpatrzył ostatecznie skargę incydentalną aresztowanych członków straży narodowej, którzy domagali się wypuszczenia na wolność. Po parogodzinnej naradzie sąd zdecydował uwzględnić częściowo skargę pp. Chaberskiego, Cessanisa i Kępińskiego i jako środek zapobiegawczy względem nich zastosować kaucję w wysokości 1000 zł. Skargę pp.: Ponińskiego, Reichla, Góreckiego i Jabłońskiego pozostawiono bez uwzględnienia. Pozostaną oni nadal w areszcie aż do czasu rozprawy głównej.

Sowiety mobilizują przeciw Wielkiej Brytanji.

TOKJO, 28.5 Wiele dzienników japońskich ogłasza depesze z Charbinu donoszące, iż władze sowieckie wydały rozkazy w sprawie przeprowadzenia szybkiej mobilizacji wojsk sowieckich. Wojska zmobilizowane mają być wysłane głównie nad granicę Dalekiego Wschodu oraz do Kronstatu. Dzienniki interpretują to zarządzenie, jako preludjum do wrogich kroków angielsko-sowieckich.

Francja zakupuje olbrzymie ilości złota

dla zrealizowania programu monetarnego.

LONDYN, 28. (wł.). W kołach finansowych wzbudziło żywe zainteresowanie zgłoszenie banku francuskiego kupna znacznej ilości złota w sztabach.

Bank angielski wyjaśnia, że wartość nabytych przez bank franc. sztab wynosi 12.500.000 funtów szterlingów. Znacznie większą ilość złota nabył bank francuski w N wym Jorku.

Obie tranzakcje są w związku z wykonywaniem przez bank francuski programu monetarnego we Francji.

Porażka wojsk kantońskich

Dowódca sowiecki Borodin uciekł.

SZANGHAJ. 28.5 (wł.) Wczoraj na równinach prowincji Honan rozpoczęła się wielka bitwa, jakiej wojska południowe dotychczas jeszcze nie staczały.

Borodin i siedmiu innych komunistów rosyjskich puściło już Hankou. Pozostali komuniści szykują się do odjazdu.

Wojska kantońskie poniosły porażkę z dotkliwemi dla nich stratami.

Ósma armja jest podobno całkowicie rozbita.

Pisma donoszą, że...

— W Łodzi i Białymstoku wybuchł strajk robotników przemysłu włókienniczego, gdyż pryemyłowcy chcą płacić tylko za 0 godzin pracy w sobotę.

— W nowej warszawskiej radzie miejskiej zasiada 12 kobiet, co stanowi 10 proc. ogólnej liczby radnych.

— Sowiety gromadzą na granicy chińskiej znaczne oddziały wojska.

— Magistrat Poznania otrzymał złoty medal na ogrodniczej wystawie paryskiej.

— Masaryk został wybrany powtórnie prezydentem republiki czechosłowackiej.

— Rząd litewski zabronił wstępu samolotom linji lotniczych niemieckich na obszar kłajpedzki i Litwy.

— Polska dzierżawa monopolu spirytusowego w Turcji została zakwestjonowana.

— W Warszawie odbędzie się w dniach 30 bm. do 5 czerwca międzynarodowy kongres medycyny i farmacji wojskowej. W kongresie bierze udział 36 państw całego świata.

— Min. oświaty przyznało w bieżącym roku prawo publiczności szeregowi szkół mniejszościowych z językiem wykładowym nie polskim.

— W Poznaniu rozpoczął się ogólno-polski zjazd młodzieży akademickiej.

— Wody Missisipi znowu przerwały tamę ochronną. Prawie 2 miljony ha ziemi zostało zalane wodą. Około 400 osób straciło życie.

— Polska otrzyma wolną strefę portową w jednym z portów jugosłowiańskich nad Adrjatykiem.

— Min. skarbu przygotowało projekt rozporządzenia, nowelizującego obowiązującą ustawę bankową z roku 1924.

— Rokowania handlowe estońsko-sowieckie zostały przerwane.

— Niezadowolony pan Korfanty, że rząd polski zwolnił go ze stanowiska członka rady nadzorczej w „Skarbofermie" wniósł skargę do sądu. Sąd oddalił skargę p. Korfantego.

— W drodze powrotnej z Paryża Cziczerin zatrzyma się w Warszawie.

— Nacjonalistyczna prasa berlińska przewiduje, że sowiety będą szukały obecnie porozumienia z Polską.

Giełda.

Warszawa, 28.5.

Notowania urzędowe:

Nowy-Jork 8.93
Londyn 43,45½
Paryż 35.05
Wiedeń 125,95
Praga 26.50
Włochy 48.98
Belgja 124.30
Szwajcarja 172.15 — 172.10
Holandja 358.25
Dol. Warsz. pryw. obr. 8.92½

Tendencja utrzymana.

Akcje.

Warszawa, 28.5.

Bank Handlowy 7,50
Bank Polski 149,00 — 149,25 — 148,00
Zjedn. ziem pol 3,50
Bank Zw. S. Z. 91,00
Siła i światło 88,00
Częstocice 3,45 — 3,40
Zegluga 0,55 — 0,57
Cukier 5,80 — 5,75
Wysoka 125,00
Węgiel 111,00 — 112,00 — 111 75
Nobel 5,95 — 5,85
Cegielski 43,50
Lilpop 32,50 — 33 00
Modrzejów 9,85 — 9,75
Ostrowieckie 80,00
Pocisk 3,20
Rohn 1.00
Rudzki 2,80 — 2.76
Starachowice 75,00 — 72,75 — 73,50
Zawiercie 40,00 — 39,50
Zyrardów 19,00
Borkowski 3.70
Haberbusch 160,00
Ostrowite 2,85

Tendencja: nieco mocniejsza.

Giełda zbożowa.

Poznań, 28.5

Żyto 50.25—51.25
Pszenica 53.50—56.50.
Jęczmień zwykły 42.00 — 44.00
Owies 43.25—44.25.
Ospa pszenna 32 25
Ospa żytnia 36.00 — 37.00
Mąka żytnia 70 proc. 72.75
Mąka żytnia 65 proc. 74.00
M. pszenna 65 proc. 82.00 85,00
Wyka 32.00 — 34.00
Peluszka 31.00 — 33.00

Usposobienie słabe.

O praktyczne wykształcenie młodzieży.

Podstawą dobrobytu i rozwoju każdego kraju jest umiejętność jego mieszkańców odpowiedniego wyzyskania wszystkich sił przyrodzonych i bogactw naturalnych, które dany kraj posiada.

Bez takiej umiejętności, nawet szczodrze od natury wyposażone kraje — nie są zdolne do rozwoju i do zapewnienia swej ludności dostatecznego dobrobytu.

Do tego celu służy przedewszystkiem podniesienie ogólnego poziomu oświaty w kraju, jednakże szczególniejsze znaczenie ma tutaj zwłaszcza rozwój wszelkich gałęzi techniki i przemysłu.

Aby w kraju mógł się rozwinąć przemysł, potrzeba szczególną uwagę zwrócić na zawodowe i techniczne wykształcenie młodzieży.

Dzisiejszy stosunek młodzieży pobierającej ogólne wykształcenie w szkole średniej do ilości uczniów szkół zawodowych i technicznych jest stanowczo niewspółmierny i nienormalny, a w rezultacie szkodliwy nietylko dla samej młodzieży, lecz również dla całokształtu życia gospodarczego naszego kraju.

Zjawisko to dowodzi, jak bardzo jeszcze rozpowszechniony jest u nas pęd do wykształcenia ogólnego z pominięciem specjalizacji i wykształcenia zawodowego. Jeżeli zważymy, że nieznaczna tylko część młodzieży szkół średnich osiąga zamierzony cel kończąc wyższe zakłady naukowe, przeważnie zaś z rozmaitych powodów poprzestać musi na średniem tylko ogólnem wykształceniu, to widzimy jak wielkie zastępy młodzieży wchodzą w życie bez dostatecznego przygotowania do praktycznej działalności zawodowej — tworząc warstwę niezadowolonej i rozgoryczonej półinteligencji, skazanej na biedę lub nędzną wegetację.

Zadaniem dnia dzisiejszego musi być przedewszystkiem gospodarcze podniesienie kraju, rozwój naszej pracy i wytwórczości, które tylko przy pomocy licznych szeregów doskonale zawodowo przygotowanych fachowców mogą osiągnąć wysoki poziom, odpowiadający obecnym postępom nauki i techniki zagranicznej.

Na to pole wysiłków praktycznych należy zwrócić uwagę naszego społeczeństwa i naszej młodzieży. Trzeba zerwać nareszcie z przesądem, że praca zawodowa rzemieślnika, czy technika, kupca czy rolnika jest mniej zaszczytna od pracy adwokata, inżyniera, doktorów lub literata. Nieodzowną podstawą kultury duchowej jest bądź co bądź pewien poziom kultury materjalnej. Bez niej nie da się osiągnąć postępu cywilizacyjnego i rozwoju duchowego. W tworzeniu więc ogólnego postępu i dobrobytu udział biorą nietylko wysiłki umysłowe inteligencji, lecz i zwykła praca fizyczna robotnika czy rzemieślnika. Nauczmy się je zarówno cenić i szanować, bo obie są niezbędne i konieczne. Jedna bez drugiej nie może wydać pożądanych rezultatów i źle się dzieje tam, gdzie jedna z nich chce sobie wyłącznie tylko przypisywać wszystkie zasługi i korzystać ze szczególnych przywilejów.

Ideałem demokracji polskiej musi stać się hasło poszanowania pracy we wszelkiej formie. Zachowanie odpowiedniej równowagi pomiędzy jej różnemi rodzajami jest koniecznym warunkiem normalnego i zdrowego rozwoju społeczeństwa. Bez silnej i zamożnej warstwy średniej, bez dobrobytu powszechnego warstw pracujących fizycznie, nie możliwy jest dobrobyt inteligencji i warstw pracujących umysłowo. Tylko na szerokiej podstawie dobrobytn i jakiej takiej kultury niższych warstw społecznych oprzeć się może trwały rozwój i kulturz narodu.

Jak na polu bitwy nie może zwyciężyć armja złożona tylko ze sztabu generałów i tłumów szeregowców, a pozbawiona korpusu oficerskiego, tak samo w walce ekonomicznej o dobrobyt i pomyślność narodu zwyciężyć może tylko takie społeczeństwo, gdzie między masą pracującą i warstwą inteligencji istnieje silny łącznik w postaci średniej warstwy technicznych wykonawców i kierowników.

Nie brak nam wiedzy i nauki do kierownictwa, ani sił do pracy fizycznej, trzeba jednak między niemi stworzyć ten niezbędny łącznik, wykonywujący praktycznie wskazania teorji i użytkowujący potencjalne siły narodu.

Zamiast lichych inteligentów, skazanych na biedę, kształćmy dzielnych fachowców, stwarzających nowe zasoby i dających podstawę dobrobytu ogólnego.

Za podszeptem opętańczej zemsty.

Zabójstwo na ulicy Nowogrodzkiej.

W Warszawie przed domem nr. 42 przy ul. Nowogrodzkiej rozegrał się wczoraj o godz. 7 wieczorem

akt strasznej zemsty.

Gdy mianowicie z bramy tego domu wychodził właściciel sklepu z ubraniami, 40 letni Stanisław Jakubowski, nagle podszedł do niego starszy mężczyzna i z bliskiej odległości dał do niego

dwa strzały.

Jakubowski zatoczył się i runął na bruk, zalewając się krwią, zabójca zaś szybkim krokiem odszedł ul. Poznańską w stronę hotelu „Polonja". Strzały zrobiły na przechodniach tak

piorunujące wrażenie,

że zabójcy nikt nie zatrzymał.

Tymczasem zabójca zjawił się na dworcu Głównym i tam podszedł do post. Zimnowłodzkiego, któremu wręczył rewolwer „Nagan" i oświadczył spokojnie, że przed chwilą

zabił człowieka.

Post. Zimnowłodzki odprowadził zabójcę do komisarjatu 11-go, gdzie w toku badań okazało się, że aktu potwornej zbrodni dokonał on

z zemsty.

Nie taił niczego, mówił o sobie długo i wyczerpująco. Nazywa się Tadeusz Nowak, mieszka przy ul. Tykocińskiej 23. Ma żonę i siedmioro dzieci. Od dłuższego czasu rodzina jego jest

w beznadziejnej nędzy.

Zdaniem jego, do tego stanu rzeczy doprowadził go Jakubowski, z którym los zetknął go w przedstawicielstwie chicagowskich mechanicznych fabryk ubiorów „Ameryka" na Pradze. Nowak pracował tamdłuższy czas, Jakubowski był członkiem przedstawicielstwa. Nagle zaczęły się snuć koło osoby Nowaka

różne podejrzenia.

Szeptano sobie, że Nowak dopuścił się defraudacji, to znów kradzieży materjałów itd. Pewnego dnia bez dochodzenia, bez sądu zwolniono go. Nowak widział w tem rękę Jakubowskiego.

Jakiś czas Nowak pozostawał

bez posady,

aż wreszcie dostał pracę w pewnej firmie krawieckiej w Żyrardowie. Niedługo cieszył się jednak spokojem. Podejrzenia, rzucone na niego w przedstawicielstwie na Pradze, dotarły za nim do Żyrardowa. Po jakimś czasie zwolniono go z pracy i tutaj.

Nowak był pewny, że i ten cios spadł na niego z inicjatywy Jakubowskiego. Postanowił się tedy zemścić.

Wczoraj czyhał na Jakubowskiego

już od godz. 6 po poł.

Wszedł on na schody domu nr. 42 przy ul Nowogrodzkiej i czekał, aż Jakubowski zamknie sklep. Gdy Jakubowski sklep zamknął i wyszedł przed bramę, Nowak dał do niego dwa strzały w głowę. Jakubowski

z przestrzeloną skronią

został natychmiast przewieziony do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie w parę minut zmarł.

Nowaka aresztowano.

Rękawiczki kata p. Maciejowskiego.

Zwyczaj wkładania przez kata białych rękawiczek sięga tradycyj wiedeńskich i w tamtejszem ministerjum sprawiedliwości opracowany został ceremonjał zrzucania przez kata białych rękawiczek pod stopy powieszonego na znak, że twardemu obowiązkowi sprawiedliwości kat uczynił zadość.

Ten wiedeński zwyczaj przyjęło polskie ministerjum sprawiedliwości i przy egzekucjach, wykonywanych u nas w kraju, kat, p. Maciejowski, dotychczas używał zawsze białych skórzanych rękawiczek.

Ponieważ jednak skórkowe rękawiczki są zbyt kosztownym wydatkiem dla p Maciejowskiego, który od jednej egzekucji pobiera 100 złotych— więc p. Maciejowski zwrócił się do ministerjum sprawiedliwości o wyznaczenie mu specjalnej sumy na kupno rękawiczek.

Młodzież litewska za zgodą z Polską.

Odbył się w Wilnie zjazd drużyn harcerskich oddziału wileńskiego. Uroczystość rozpoczęto Mszą św., którą celebrował ks biskub Bandurski. Po defiladzie odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu w sali Śniadeckich uniwersytetu Stefana Batorego, któremu przewodniczył wojewoda Raczkiewicz.

Prawdziwą sensację wywołało pojawienie się po raz pierwszy litewskiej drużyny harcerskiej w Wilnie, która weszła w skład związku harcerstwa polskiego. Powszechnie zwrócono uwagę na fakt, że młodzież litewska pierwsza dała przykład i uczyniła krok w kierunku złagodzenia waśni między bratniemi narodami.

Znowu zbrodniczy zamach na pociąg pod Jeziorną.

Na linji Baranowicze—Wołkowysk koło Jeziornej omal nie doszło do katastrofy kolejowej. Na pół godziny przed przejściem pociągu osobowego, zauważyła służba kolejowa poukładane na torze sztaby żelazne i materjały wybuchowe i w niektórych miejscach porozkręcane szyny. Pociąd został w porę zatrzymany.

Nieudały wiec ZLN. w Jaworznie

We czwartek ubiegły odbył się w Jaworznie w sali „Brackiej pomocy" wiec, zwołany przez ZLN., na który z ramienia tego stronnictwa przybyli posłowie Zamorski, Tabaczyński i Małtosz. Wiec był niezwykle tłumny i zgromadził na sali. oraz przed domem kilka tysięcy uczestników, rekrutujących się atoli przeważnie ze sympatyków rządu i wrogo usposobionych wobec aranżerów wiecu.

Przeciwnicy ZLN. opanowali wiec, a posłowie zostali obrzuceni zgniłemi jajami i wysmarowani sadzami. Policja interwenjowała i zapobiegła dalszym zajściom.

Jak się odbędzie

przewiezienie prochów Słowackiego przez Warszawę.

W Warszawie zawiązał się komitet stołeczny z Zenonem Przesmyckim na czele, który bardzo intensywnie pracuje nad tem, aby uroczystość Słowackiego w Warszawie wypadła imponująco. Warszawa, jako kolor dominujący w obchodzie przyjęła purpurę i złoto w przeciwieństwie do Paryża, gdzie kolor biały ma być obowiązującym.

Do Warszawy trumna ze zwłokami Słowackiego przybędzie na statku wiślanym ubranym w kolory narodowe i rzęsiście oświetlonym do stóp mostu Poniatowskiego, skąd Alejami na rydwanie ciało przewiezione ma być na dziedziniec zamku, a następnie do katedry, gdzie pozostanie do rana 27, poczem specjalnym pociągiem zwłoki przewiezione będą do Krakowa, dokąd przybędą o godz. 9 wieczorem.

Kupony żywnościowe dla bezrobotnych umysłowych.

W dn. 30 i 31 maja, 1, 2 i 3 czerwca 1927 r. od godziny 9 ej do 11-ej przed południem wydawane będą w lokalu polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych kupony żywnościowe dla bezrobotnych pracowników umysłowych na podstawie instrukcji wojewody kieleckiego z dnia 17 marca br.

W dniach 30 i 31 maja br. wydawane będą kupony żywn. bezrobotnym pracownikom umysłowym, nie pobierającym zasiłków, z pobierających zaś tylko tym, którzy mają na utrzymaniu rodziny, złożone conajmniej z 3 ch osób (łącznie z samym bezrobotnym).

W dniach 1 i 2 czerwca br. wydawane będą kupony żywn. bezrobotn. prac. um., pobierającym zasiłki, ktorzy mają na utrzymaniu rodziny, złożone conajmniej z 2 ch osób (łącznie z samym bezrobotnym).

W dniu 3 czerwca br., o ile na to pozwolą fundusze, wydawane będą kupony żywnościowe bezrobotn. prac. umysł., pobierającym zasiłki, samotnym.

Na mocy wspomnianej instrukcji bezrobotni prac. um., którzy pragną otrzymać kupony żywn. winni składać każdorazowo zaświadczenia P.U.P.P. w Sosnowcu, wzgl. ekspozytury w Zawierciu, w którym mają być wymienione: 1) że petent jest zarejestrowany w P. U. P. P., 2) miejsce zamieszkania, 3) stan rodzinny, (ilość osób, będących na wyłącznem utrzymaniu bezrobotnego), 4) czy petent korzysta z zasiłków (ustawowych lub doraźnych) i w jakiej wysokości.

Ponadto bezrobotni, którzy korzystają z akcji ustawowej, wzgl. nie pobierający zasiłków, winni wykazać się świadectwem co do stanu majątkowego, poświadczonem przez upoważnione do tego władze.

Ze względu na ograniczone fundusze, jakie w tym miesiącu posiada związek na ten cel, podaje się zainteresowanym do wiadomości, że zgłoszenia późniejsze nie będą uwzględniane, a kupony pozostałe po zaopatrzeniu w nie bezrob. prac. umysł., obarczonych rodzinami, zostaną w miarę możności rozdzielone między zgłaszających się bezrob. prac. um. samotnych w ostatnim dniu wydawania kuponów, tj. dnia 3 czerwca br.

Stefanja Oppeln-Bronikowska.

Wiosna...

Mówią, że wiosna dokoła,
Że słońce złotem już lśni,
Że kwitną wśród wonnej łąki
Sasanki, przylaszczki, dzwonki,
Że idą radosne dni
Z przepaską kwietną u czoła ..

I prawda... Okna otwarte...
W powietrzu jakiś czas drży...
Oczu gwiazdami złotemi
Patrzą narcyzy... Nad niemi
Liljowe zakwitły bzy,
Pachnącą sprawując wartę ..

Prawda... Zielone kasztany
Odświętnie patrzą na świat,
Na liściach drżą kwietne świece,
Wróble sprawiają już wiece,
Niepomne zimowych strat...
W dali kołyszą się łany...

Wyległy dzieci na łąki
I dzwoni srebrny ich śpiew,
Słychać ich śmieszek radosny
I one pełne są wiosny
I one słysząc jej zew,
Trzepocą się, jak skowronki...

Świat cały tą wiosną dyszy,
Miłosny rozsnuwa wdzięk...
Czyjeś splatają się dłonie,
Pragnieniem pierś czyjaś płonie...
Czuwając zasnął dziś lęk,
Nikt przestróg jego nie słyszy.

Ach! Czemuż uczuć kobierce
Nie mogą zakwitnąć znów?
Czemuż miłości kwiat dumny
Nie wstanie z pod wieka trumny?
Czemuż wśród ułud i snów
Ludzkie nie zbudzi się serce?



Fot. Br. Altman.

Uroczyste posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu w d. 21 b. m. ku uczczeniu Andrzeja Struga.

Arkadjusz Awerczenko.

Piękna kobieta.

Plumaszew, właściciel pięknej willi, a jednocześnie wyższy urzędnik państwowy, spacerował dnia pewnego nad brzegiem rzeki. Na przeciwległym brzegu ciągnęła się piaszczysta plaża, zwykle tłumnie odwiedzana przez liczne grono mieszkańców „daczy". W danej chwili, prawdopodobnie ze względu na porę obiadową, plaża była pusta.

Mimo szalenie krótkiego wzroku, Plumaszew zauważył, stojącą w wodzie tuż przy plaży, postać kobiecą. Na głowie miała chustkę. Ręce zanurzała co chwilę w wodzie, przyglądając się ociekającym srebrzystym kroplom.

— Kobieta, — pomyślał Plumaszew, mrużąc oczy, aby lepiej dojrzeć. — Na Boga! kobieta! wygląda na młodą...

Nogi zachwiały się pod ciężarem korpulentnego tułowia, rozkoszny dreszcz przebiegł mu po plecach.

— Ach, — westchnął, — ta przeklęta krótkowzroczność. Co za głupie przyzwyczajenie, ażeby nie zabierać z sobą lornetki.

Przetarł oczy i znów westchnął głęboko.

— Widzę coś białego i jakieś kółeczka, ale wszystko tak niewyraźnie. Ukryję się za krzakiem na tym pagórku i zaczekam, może po kąpieli będzie szła tędy.

Wspiął się na pagórek i drżącemi dłońmi rozsunął gałęzie gęstego krzewu. W wysokiej trawie oparty o wątły pień drzewa, siedział młody gimnazista.

— Kanalja, nie mógł sobie innego miejsca znaleźć — pomyślał Plumaszew pełen złości.

Wtem spostrzegł, że gimnazista trzyma w obu dłoniach czarną dużą lornetkę, obserwując przez nią uważnie przeciwległy brzeg rzeki. W pewnej chwili młodzieniec odwrócił głowę, obrzucił Plumaszewa przyjaznem spojrzeniem, pytając:

— Pan także?

— Smyk! — mruknął do siebie Plumaszew. — Jaki ze mną.

Chciał się szybko oddalić, lecz przypomniawszy sobie lornetkę, usiadł obok gimnazisty, mówiąc z uśmiechem:

— Ciekawe, prawda?

— Acha... fertyczna osoba, — odparł młodzieniec, pięknie zbudowana... niczem Venus... bajeczne nogi, słowo honoru...

— A jaka figura? — spytał szeptem Plumaszew.

— Klasyczna!

— Klasyczna? — Plumaszew mlasnął językiem i rzekł stanowczo: — Niech mi pan na chwilę pożyczy lornetkę.

Młodzieniec potrząsnął przecząco głową.

— Wykluczone! Czemuż nie przyniósł pan swojej?

Plumaszew wyciągnął drżącą rękę.

— Tylko na chwileczkę.

— Ależ skąd! wyciągnąłem ją szczęśliwie ciotce z komody, po to żeby pożyczać obcym ludziom? Gdyby pan miał lornetkę, napewno by jej pan nie pożyczył.

— Tylko na sekundę...

— Niech mi pan nie przeszkadza...

Młodzieniec uniósł się nieco.

— Teraz widzę jej plecy... jakie śliczne! nie sądziłem, że ma takie plecy.

Plumaszew uniósł się także, drżąc cały.

— Właściwie, — rzekł gorącym szeptem, — to bardzo nieprzyzwoicie z pańskiej strony przyglądać się kąpiącej kobiecie. To jest nienormalne.

— Przecież sam pan prosił o lornetkę! Panu wolno, a mnie nie? Nadzwyczajne!

Plumaszew zamilkł!

— Wyrwę panu z rąk tę lornetkę — rzekł po chwili gwałtownie — jestem wszakże silniejszy od pana...

— Niech pan spróbuje! Będę tak krzyczć, że wszyscy mieszkańcy się zbiegną.

Cóż mnie się stać może? Jestem chłopcem młodym. Lecz pan, taki stary i państwowy urzędnik. Sam się pan skompromituje. Ach... teraz się odwróciła... nie te nogi... Wie pan, będę panu mówił wszystko co widzę!

— Idź do djabła! —

— Niech pan sam idzie do djabła! — odrzekł młodzieniec chłodno.

— Grubjanin! —

— Pan sam jest grubjaninem!

Plumaszew zgrzytnął zębami, z przyjemnością uderzyłby tego smarkacza i odszedł stąd, znów sobie jednak coś przypomniał i usiadł obok gimnazisty.

— Pan jest bardzo miłym chłopcem! Wie pan, drogi chłopcze, może mi pan sprzeda tę lornetkę?

— Jestem pewien, młodzieńcze, — zauważył Plumaszew, — że ciotce nigdy nie przyjdzie na myśl, że pan wziął lornetkę. Służba przecież tak często kradnie. Zaraz na miejscu zapłacę panu wartość lornetki.

Młodzieniec staczał wewnętrzną walkę.

— Hm... ile by mi pał dał?

— Trzy ruble.

— Trzy ruble? śmieszne. U optyka kosztuje taka lornetka ośm rubli.— Młodzieniec wzruszył ramionami i znowu obserwował przeciwległy brzeg rzeki.

— Chce pan pięć rubli? — pytał Plumaszew.

— Niech mi pan da dziesięć rubli i rzecz załatwiona.

— To jest wyzysk. Sam pan powiedział, że nowa lornetka kosztuje ośm rubli.

— Jeżeli pan uważa, że za mało może pan zapłacić dwadzieścia rubli! A... teraz się obnaża... Cudownie wygląda... stanęła na piasku... widzę jej stopy... paluszki... powiadam panu... Ach... co za ramiona... Naprawdę... śnieżnobiałe... a łokcie...

— Młodzieńcze, — rzekł Plumaszew drżącym głosem, — chce pan? daję panu dziesięć rubli.

— Tylko dziesięć rubli?

— Nie mam więcej przy sobie... Oto jest cała moja kasa... Ośm rubli dziesięć kopiejek i ta sakiewka... jest zupełnie nowa... kosztowała trzy ruble.

— Więcej niewarta.

Plumaszew chciał coś powiedzieć, lecz przeraziła go myśl, że chłopak może podnieść cenę lornetki, zamilkł więc natychmiast.

— O, teraz się nachyla... kostjum ma zupełnie odpięty z jednej strony.

— Panie, — rzekł Plumaszew roznamiętniony, — dam panu oprócz sakiewki i ośmiu rubli, scyzoryk, pikantną pocztówkę.

— Czy scyzoryk jest nowy?

— Wczoraj go kupiłem.

— Czy ma pan papierosy?

— Owszem... pozwoli pan jednego?

— O, skórzana papierośnica... sześć papierosów... A więc papierosy z papierośnicą, scyzoryk, pocztówkę i sakiewkę z pieniędzmi, a pan dostanie lornetkę.

— Zgoda... ale trzy papierosy musi mi pan zostawić na powrotną drogę.

— Albo wszystkie papierosy, albo też nie dam panu lornetki.

— A więc ma pan... może pan obliczyć pieniądze... Oto scyzoryk, pocztówka, papierośnica i sakiewka... Panie, czy ona już poszła?

— Nie, stoi w swej całej okazałości. Teraz się odwróciła. Niech pan spojrzy!

Chłopak porwał swe skarby, trącił Plumaszewa w nogę i gwiżdżąc otatnie shimmy: „Widziałem cię w kąpieli", zniknął za drzewami.

Plumaszew uśmiechnął się zadowolony i spojrzał przez lornetkę: na czystym białym piasku plaży stała w kąpielowym kostjumie żona jego Marja Pawłówna, poprawiając na głowie zieloną chusteczkę.

Plumaszew uczuł gorącą falę krwi, uderzającą mu do głowy. Ze złością cisnął lornetkę na ziemię, aż potoczyła się w fale rzeki.

Pożarci przez szczury.

Tragiczna historja „Latarni 3-ch szkieletów"

W Ameryce południowej, na wyspie leżącej o 40 mil od brzegów Gujany francuskiej, rozegrał się wstrząsający dramat.

Na wyspie tej wśród oceanu od lat 25 wznosi się na skale latarnia morska zwana oddawna „Latarnią Trzech Szkieletów", obsługiwana przez 3-ch strażników, którzy pełnią służbę na zmianę przez cztery miesiące, poczem udają się na dwa tygodnie wypoczynku na ląd.

Ostatnio służbę pełniło tam trzech dawnych marynarzy bretońskich. Z końcem marca pewnej nocy światło nie zostało na latarni zapalone, wskutek czego statek, udający się z Gujany holenderskiej do Europy, wpadł na skałę, na której wznosi się latarnia i rozbił się. Na brzegu nie wiedziano o rozbiciu, ale ponieważ w nocy nie zauważono światła z latarni, na drugi dzień szalupa francuska udała się na miejsce, celem zbadania przyczyny.

Dostęp do latarni jest dla większych łodzi wprost niemożliwy. Ostatecznie jednak po wielu nadludzkich wysiłkach udało się załodze podprowadzić szalupę dosyć blisko, aby móc przekonać się o wstrząsającym dramacie, którego terenem była maleńka wysepka. pływały szczątki jak po rozbiciu okrętu. Kiedy podczas odpływu poziom wody się zniżył, ujrzano obok wysepki sterczące z morza kadłuby dwu okrętów. Cała wysepka, mierząca 50 m. wzdłuż i 8 m. wszerz, pokryta była chmarą wielkich szczurów okrętowych.

W takich warunkach nie było mowy o wylądowaniu. Szalupa udała się do portu i powróciła zaopatrzona w zapasy trującego płynu i gazu i sikawki strażackie, z których skierowano prąd trującej cieczy na szczury. Całe ich stado schroniły się do wnętrza latarni już i tak pełnej szczurów.

Wewnątrz wieży znaleziono trzech strażników, ogryzionych doszczętnie. U stóp latarni na skale leżały szkielety trzynastu innych ofiar, pażartych przez żarłoczne zwierzęta. Ze wszystkich szczegółów, jak również z kilku słów, nakreślonych w ostatniej chwili na murze ręką jednego ze strażników, udało się odtworzyć cały przebieg okropnego dramatu.

Poprzedniego dnia o świcie załoga latarni ujrzała dziwne manewry jakiegoś statku, który to zbliżał się do latarni, to znów oddalał. Jako wytrawni marynarze, strażnicy zrozumieli po krótkim czasie, iż okręt jest opuszczony przez załogę, ale narazie nie mogli sobie zdać

sprawy z jakiego powodu. Silniejsza fala rzuciła statkiem o skałę, rozbijając go na miazgę, a wtedy trzej strażnicy zrozumieli z przerażeniem, dlaczego statek został opuszczony. Z rozbitych szczątków nieprzebrane tysiące szczurów rzuciły się wpław ku wyspie.

W nocy latarnia nie została zapalona i to spowodowało rozbicie drugiego statku, „Albert Nifert” holenderskiego okrętu z Roterdamu. Rozbitki, którzy ze statku schronili się na skałę, zostali również pożarci przez szczury.

Młody chłopek w szponach szantażystki.

W obawie kompromitacji i kary powiesił się w stodole.

We wsi Woźniki pod Łodzią mieszkał 22 letni Antoni Motyl, syn zamożnego gospodarza. Od dłuższego czasu pałał afektem do zamieszkałej w tejże wsi 45 letniej Wiktorji Felisiakowej. Pewnej nocy Felisiakowa zbudziwszy się usłyszała łoskot wysadzanego okna. Ku swemu przerażeniu ujrzała, że przez okno wtargnął do wnętrza izby Motyl. Rozpaczliwe krzyki Felisiakowej zbudziły sąsiadów, którzy pośpieszyli jej z pomocą. Przestraszony Motyl zaniechawszy niecnego zamiaru ratował się ucieczką. Zajście to postanowiła Felisiakowa wyzyskać w celu szantażowania Motyla. Spotkawszy go nazajutrz zażądała odeń 200 złotych, grożąc, że w razie odmowy zaskarży go do sądu za usiłowanie dokonania gwałtu.

Przestraszony młodzieniec oświadczył, że posiada jedynie 30 złotych, które gotów jest jej wręczyć. Felisiakowa jednakże pozostawała nieubłagana, domagając się całkowitej sumy. Rozpacz ogarnęła Motyla. Pieniędzy nie miał, obawiał się zaś kompromitacji i surowej kary sądowej. Nie widząc wyjścia z rozpaczliwej sytuacji pobiegł do stodoły i tu powiesił się na własnym pasku, przerzuconym przez belkę. Gdy po pewnym czasie przyszła do stodoły matka Motyla zastała zimne już zwłoki nieszczęśliwego młodzieńca. Władze policyjne wdrożyły śledztwo.

Plaga dzików w powiecie łódzkim.

Mieszkańcy gminy Lućmierz wysłali delegację do starostwa łódzkiego, z prośbą o zarządzenie obławy na dziki, które w wielkich ilościach czynią duże szkody szczególnie w kartoflach i niszczą grunty. W odpowiedzi starosta p. Rżewski, oświadczył delegacji, że przedsięweźmie odpowiednie kroki, by uchronić powiat przed szkodnikami.

Ponieważ dawna ustawa przewiduje prawo urządzenia podobnej obławy, p. starosta porozumiał się z właścicielami majątku Lućmierz, by przeprowadzić wspólną akcję.

„Ludożerca“ na Placu Reymonta w Łodzi.

Pijak odgryzł policjantowi pół ucha.

W sobotę ubiegłą o godzinie 5 po południu na Placu Reymonta w Łodzi ukazał się w stanie podchmielonym 29 letni Antoni Karasiński zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 258. Wobec tego, że zachowywał się awanturniczo posterunkowy XIII komisarjatu p. p. Urban zatrzymał go, a następnie usiłował odprowadzić do komisarjatu. Wówczas Karasiński wszczął awanturę. Na skutek krzyków jego zebrał się tłum składający się z 50 — 60 osób, który przybrawszy groźną podstawę wobec policjanta usiłował odbić aresztowanego. Posterunkowy Urban dał gwizdkiem sygnał alarmowy. Z pomocą nadbiegł posterunkowy XIII komisarjatu Czesław Olejniczak chwycił Karasińskiego za rękaw marynarki, usiłując prowadzić awanturnika w kierunku komisarjatu. Za nimi postępował posterunkowy Urban, odpierając nacierający tłum. W pewnym momencie Karasiński zrzucił z siebie marynarkę i uwolniwszy się w ten sposób z rąk policjanta rzucił się do ucieczki. Wkrótce jednak posterunkowy Olejniczak trzymając w ręku marynarkę dopędził go i schwycił silnie za rękę. Wówczas Karasiński rzucił się na ziemię, opierając się w ten sposób doprowadzeniu do komisarjatu. Posterunkowy Olejniczak chwycił go za spodnie, lecz i na to znalazł Karasiński sposób, wyślizgując się jak wąż i pozostawiając spodnie wraz z marynarką policjantowi, począł uciekać w bieliźnie. Dopędzili go jednakże policjanci i siłą zmusili do ubrania się. I oto stała się rzecz straszna. Rozjuszony Karasiński rzucił się na posterunkowego Olejniczaka i odgryzł mu pół prawego ucha. Broczący krwią policjant nie stracił jednakże przytomności i wraz z posterunkowym Urbanem, trzymając w dalszym ciągu Karasińskiego, jął gwizdać na alarm. Nadbiegli dwaj policjanci i wówczas dopiero udało się odstawić „ludożercę“ do komisarjatu.

Z komisarjatu odstawiono go do urzędu śledczego, skąd po przeprowadzonem dochodzeniu został na skutek zarządzenia sędziego śledczego przesłany do więzienia. Karasiński stanie przed sądem jako oskarżony o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała funkcjonarjuszowi policji w czasie pełnienia przezeń obowiązków służbowych.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

HUMORYSTYKA.

U komisarza sądowego.

— Dokądże ty idziesz?
— Do Dolarowskich, oświadczyć się o ich córkę.
— Z łańcuchem sądowym na szyi?
— No tak. Myślę, że jak zobaczą znak urzędowy, to się zlękną i zgodzą odrazu.

W sądzie.

Sędzia. — Ja nie rozumiem, jak można było zbić na kwaśne jabłko człowieka, któregoście sami uprzejmym listem zaprosili do siebie na obiad?

Jeden z oskarżonych. — Ależ panie sędzio. Myśmy go właśnie zaprosili dla tego lania.

Niema obawy.

— Mój mąż jest bardzo roztargniony. Drżę nieraz z obawy, żeby go na ulicy nie przejechał samochód.
— Ja tam o mojego jestem całkiem spokojna. Wraca do domu najczęściej nad ranem, kiedy ruchu samochodowego prawie niema.

W restauracji.

— Hej! Panie kelner! Co to za paskudztwo? W zupie znalazłem spinkę od mankietów!
— O co za szczęście! To właśnie moja. Ale niechno pan szuka dalej, bo ja dziś rano zgubiłem w kuchni nie jedną, lecz dwie.

Miodowe miesiące.

— Jakże spędzacie państwo miodowe miesiące?
— Doskonale. Znakomicie się bawimy. Żona moja gotuje, a ja odgaduję, co to za potrawa. A ile przy tem śmiechu, pojęcia nie masz!

Na raucie.

— My, medycy, leczymy obecnie nietylko ciało, ale i duszę.
— Żadne ryzyko. Dusza jest przecież nieśmiertelna.

Ameryka.

— Trzeba ci, Samuelku, wiedzieć, że w Ameryce wszystko jest naodwrót. Jak u nas noc: to u nich dzień.
— Rozumiem. Więc jak u nich jest credit, to u nas debet?

„MUCHA“.

„Fachowiec“ małżeński.

W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ woła pewna zrozpaczona urzędniczka:

URZĘDNICZKA, lat 26, brunetka, szlachetna, skromna, miła — zapozna tą drogą człowieka uczciwego, sympatycznego, niedzisiejszych poglądów, najchętniej fachowca. Nieanonimowe zgłoszenia do administracji pod „Zrozumienie“.

Bardzo panią przepraszam... Jak pani wyobraża sobie tego... „fachowca“?!

Przyjemna „próba“.

Dowcipniej urządził się p. N. N.: woła w „Wieku Nowym“:

OŻENIĘ się za wyrobienie posady. — Mogę być na próbę na dwa, trzy miesiące. Łaskawe oferty do administracji Wieku pod „N. N. 777“.

Ho! ho! ho! Panie N. N.! Pan lubi przyjemne próby!

Tow. samopomocy mieszkaniowej „Dom własny“ w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Zwołane w ubiegłą środę przez tow. samopomocy mieszkaniowej „Dom własny“ zebranie informacyjne udało się znakomicie. Wypełniona szczelnie sala związku kolejarzy świadczyła o zainteresowaniu się społeczeństwa żywotną sprawą problemu mieszkaniowego.

Zebranie zagaił inż. Znowski, oddając głos burmistrzowi p. Rączaszkowi, który w formie treściwej zaznajomił zebranych z historją powstania towarzystwa, poczem przytoczywszy szereg danych statystycznych z zakresu problemu mieszkaniowego zagranicą i u nas, podkreślił celowość i ważność takiej placówki, jak „Dom własny“. Po odczytaniu w całości statutu towarzystwa, zarząd udzielał wyjaśnień na zapytania zebranych. Gdy wszystkie wątpliwości zostały wyczerpane — zebranie informacyjne zostało zamknięte i ogłoszono 15-to minutową przerwę, podczas której zwolennicy idei towarzystwa mogli zapisywać się na członków. Przerwa ta przeciągnęła się ponad pół godziny z powodu poważnej liczby wpisujących się na listy członkowskie oraz (co należy z uznaniem podkreślić) regulujących należność za wpisowe oraz składki miesięczne.

Po przerwie przystąpiono do obrad już jako pierwsze walne zgromadzenie członków. Przy stole prezydjalnym zasiedli pp. burmistrz Rączaszek, dr Rzadkiewicz, inż Przeździecki, Tobolski i Kwaskowski. Po dłuższej dyskusji na temat poszczególnych paragrafów statutu, a zwłaszcza na temat zasady rozlosowywania domów — pomiędzy grupy, czy też pomiędzy wszystkich bez wyjątku członków,— na wniosek p. Zórawskiego statut zaaprobowano bez żadnych zmian, odkładając wszelkie poprawki i ulepszenia do specjalnego zebrania członków towarzystwa, które może być w przyszłości w tym celu zwołane. Obecnie wszyscy zebrani zgodzili się z wnioskodawcą, że należy wytężyć wszystkie siły na propagandę i rozwój towarzystwa, jakoteż na jaknajszybsze przystąpienie do budowy pierwszego domu.

Po wyborach do zarządu, komisji rewizyjnej i sądu polubownego, oraz po uchwaleniu wyznaczenia mężów zaufania na poszczególne miejscowości Zagłębia, zebranie o godz. 10 i pół wieczór zakończono.

Do zarządu wybrano:—przez aklamację wszystkich sześciu członków dotychczasowego zarządu w osobach pp. burmistrza Rączaszka, inż. Znowskiego, inż. Przewłockiego, dra Grątkowskiego. Wcisły i Kwaskowskiego, — oraz większością głosów przez tajne głosowanie pp. Grabińskiego, dr. Rzadkiewicza, Żórawskiego i Wójcikiewicza.

Do komisji rewizyjnej weszli: pp inż. Przeździecki, Młodzianowski, Romanowski.

Do sądu polubownego: pp. dr. Rzadkiewicz. inż. Nowakiewicz, Tobolski, A. Hauke, Gonkowski.

Feljetonik.

Nieco o pogodzie.

Mróz zelżał. Śnieżek majowy przestał pruszyć, ale za to codziennie pada deszcz od rana do wieczora i od wieczora do rana.

Ludzie nawet bardzo małomówni, dzięki temu mają niewyczerpany temat do bawienia dam i wogóle bliźnich.

Państwowy instytut meteorologiczny, który w celu dokładniejszego przepowiadania pogody, nabył w ostatnich czasach kilka kogutów, piejących na każdą zmianę pogody, nie wróży nic dobrego.

Zresztą nie może być inaczej, gdyż te nadnaturalne opady spowodowane są przez przyczyny również nadnaturalne. Oto — skutkiem długiego milczenia sejmu zrobiła się w niebie dziura i woda lać się będzie, dopóki albo ów krawiec Niteczka z bajki Makuszyńskiego dziury nie zaceruje, albo sejm nie zacznie znów obradować.

A tymczasem, póki co, ludziska, a zwłaszcza kupcy płaczą i narzekają na bardzo słaby ruch w interesach

— Sezon — powiadają — przepadł, jak nic!

Oczywiście sprytniejsi już sobie radzą. Taki naprz. p. Mieszalski sprowadza podobno leciuchne materjały damskie, męskie i niemowlęce — nieprzemakalne. I ruch w interesie będzie, choćby nawet ulewa trwała całe lato.

Zresztą i słota potrzebna dla szczęścia. I to nie tylko dla Sosnowca, Będzina i Dąbrowy, które tonąc w wodzie, nie toną w tumanach kurzu.

Pytanie: dla kogo więcej?

Zwróćcie się z tem zapytaniem do dorożkarzy, szoferów i właścicieli autobusów.

Ci płaczą z radości, gdy widzą nadciagające chmury.

I może dla tego tak mokro, tak djabelnie mokro na tym świecie!

Bazgraj.

Kronika.

KALENDARZYK.

Maj 29 Niedziela	Marji M. Feliksa I Wschód słońca 3.25 Zachód „ 7.42.

RADJO.

Niedziela — 29 maja

WARSZAWA.

12.00 Komunikat lotniczo - meteorologiczny

13.45 Odczyty rolnicze.

15.10 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

17.05 Program dla dzieci.

17.30 Koncert popularny, poświęcony muzyce czeskiej.

18.40 Rozmaitości.

19.00 Komunikaty P.A.T.

19.15 Odczyt pt. „Sejm w czasach Jagiellońskich“

19.40 Odczyt pt. „Tunis, Kasbah i Suki“

20.05 Przerwa

20.30 Koncert wieczorny.

22.00 Komunikat lotniczo meteorologiczny. Sygnał czasu i komunikaty prasowe

22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz“

KRAKÓW.

15.10 Transmisja z Warszawy.

18.40 Rozmaitości.

19.00 Odczyt pt. „O gieződzkach niewieścich słów kilkoro“

19.30 Odczyt pt. „Edison, jako wielki wynalazca i człowiek“

20.00 Przerwa.

20.30 Audycja krakowska: II koncert muzyki francuskiej.

22.00 Komunikat meteorologiczny sygnał czasu, komunikaty.

POZNAŃ.

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.

12.10 Wykłady z działu rolniczego.

15.10 Transmisja koncertu z filharmonji warszawskiej.

17.05 Odczyt pt. „Dzieje sejmu polskiego w XVI i XVII wieku“

17.35 Transmisja koncertu z Warszawy

18.45 Nad program.

19.00 Program dla dzieci.

19.45 Pogadanka pt. „Za co mamy czcić Słowackiego“

20.15 Koncert wieczorny.

Teatr Polski w Katowicach.

Niedziela 29 maja popołudniu przedstawienie dla młodzieży robotniczej „Kopciuszek“.

Niedziela 29 maja wieczorem „Dama Pikowa“ opera Czajkowskiego — premjera.

Ogólna.

Esperantyści całego świata w Polsce.

Między 28 lipca a 4 sierpnia r. b odbędzie się w Gdańsku XIX kongres esperantystów. Prezesem honorowym komitetu organizacyjnego jest dr. Sahm, prezydent senatu w. m. Gdańska. Ze względu na dogodne połączenie komunikacyjne Gdańska zjazd będzie prawdopodobnie bardzo liczny. Dotychczasowe zgłoszenia pochodzą głównie z Polski, Angli, Danji, państw skandynawskich, Niemiec, państw, bałtyckich i Rosji. Przyjazd swój zapowiedziało też kilku delegatów rządowych różnych państw.

Po kongresie udadzą się esperantyści do Warszawy, celem złożenia hołdu na grobie twóray esperanta d-ra Ludwika Zamenhofa. W stolicy Polski esperantyści zabawią trzy dni, biorąc udział w akademji ku czci Zamenhofa, w specjalnie dla nich urządzonem przedstawieniu oraz w uroczystościach narodowych z okazji rocznicy wymarszu legjonów z Krakowa. Następnie zamierzone jest zwiedzenie Łodzi, Katowic, Częstochowy, Krakowa, Wieliczki Zakopanego, Lwowa, Borysławia, Lublina, Białegostoku i Wilna.

(e) **Ogólnokrajowy zjazd księgowych w Polsce** odbędzie się w dniu 5 i 6 czerwca w Warszawie w sali tow. wioślarskiego ul. Foksal nr. 19, na którym omawiane będą sprawy: zagadnień społecznych, szkolnictwa zawodowego, ekspertyzy prywatnej i sądowej i techniki księgowości, nadto wygłoszone będą różne referaty.

Na zjazd związek zaprasza księgowych oraz osoby, interesujące się sprawami z dziedziny księgowości. Opłata za uczestnictwo łącznie ze wspólną kolacją zł. 27. Uczestnicy korzystają ze zniżki kolejowej 60 proc. powrotnego biletu. Wpłata składek i zawiadomienia o zamiarze korzystania z noclegu należy nadsyłać do 3 czerwca do związku w Warszawie, Marszałkowska 74/13, telefon 66 14 lub na P. K. O. 56 26. Bliższych wskazówek udziela p. Jan Jeżewski w Sosnowcu, Sławkowska 3, tel. 1-69

Z Sosnowca.

(s) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarząd miasta rozpatrzył nowe przepisy o rekwizycji mieszkań w myśl wskazówek województwa, oraz postanowił zaangażować do domu niemowląt jeszcze jedną rutynowaną pielęgniarkę.

(s) **Wycieczka esperantystów.** Na 2 dni zielonych świąt wyruszają z Zagłębia i Śląska wycieczki esperantystów do Ojcowa, aby wspólnie spędzić czas w „polskiej Szwajcarji“. Grupy z Zagłębia i Śląska spotkają się w Olkuszu w niedzielę o godz. 5 rano. Od stacji pieszo lub furmankami wymaszerują do Ojcowa na spotkanie grup krakowskiej i innych Prócz zebrania organizacyjnego program przewiduje teatr, śpiew, taniec.

Szczegóły u sekretarza grupy sosnowieckiej p. Bol. Czechowskiego, Hale Targowe, ul. Kościelna,„ pracownia ramiarska „La Ornamo“.

(s) **Zakończenie kursów wychowania fizycznego** odbędzie się jutro t. j. 30 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali seminarjum męskiego przy udziale p. wizytatora Drzewieckiego.

(s) **„Dom ludowy w Sosnowcu,** wspólnie z domem ludowym z Saturna organizuje wycieczkę krajoznawczą do Krakowa i Wieliczki na dzień 5 i 6 czerwca. O jaknajliczniejszy udział proszeni są członkowie i sympatycy domu ludowego. Przyjmuje zapisy i udziela informacyj kancelarja D. L. do dnia 2 go czerwca włącznie, codziennie od 6 do 9 wiecz.“

(s) **Piłka nożna.** W niedzielę, dn. 29. V, o godz. 11 przed poł. na boisku K. K. S. „Ruch“ odbędą się zawody w piłkę nożną, o mistrzostwo Kl. „C“ pomiędzy T. S. „Rozwój“ —K. S. „Strzała“.

(s) **Nagły skon.** Podczas rąbania drzewa zmarł nagle Antoni Gawron (Północna 14). Przyczyna nagłej śmierci nie została ustalona.

(s) **Zaginęli.** Stanisława Skowrońska (1 Maja 25) zawiadomiła policję, że jej 15-letni brat Tadeusz Zakolski wyszedł przed paru dniami z domu i dotychczas nie powrócił.

O takim samym wypadku zawiadomił policję Bolesław Mieszalski (Gzichowska 12). Jego 12 letni syn wyszedł z domu do szkoły i więcej nie powrócił.

(s) **Skóry z Niemiec.** Policja na dworcu w Sosnowcu zatrzymała Lejbusia Welgryna, który wiózł większą ilość skór, przemycanych z Niemiec.

Welgryna aresztowano, a skóry skonfiskowano.

(s) **Drewnianym pantoflem bić niewolno.** W dniu 4 grudnia ub. r. w Sosnowcu w domu Nr. 13 przy ulicy Wysokiej Katarzyna Szwaczkowa, idąca przez korytarz została pobita drewnianym pantoflem przez Konstantynę Włosek. Za to została ukarana przez sąd okręgowy w d. 24 b. m. trzema dniami aresztu i musi zapłacić 5 złotych kosztów sądowych, aby pamiętała, że niewolno zaczepiać ludzi bezkarnie.

(s) **Kradzież.** Herszowi Bornsztajnowi (Piłsudskiego nr. 122) skradła Genowefa Białas portmonetkę z kieszeni wraz z 30 zł.

Z Będzina.

(b) **Śmiertelność w Będzinie.** W czasie od 15 do 21 maja b. r. na terenie m. Będzina zanotowano zgonów dzieci do lat 6 płci żeńskiej 1 osoba, płci męskiej 1, ponad 6 lat, kobiet 1, mężczyzn 1, w tymże samym czasie zanotowano zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: na dur brzuszny zachorowało 5 osób, na gruźlicę otwartą zachorowała 1, zgonów 1. Odkażono mieszkań 7.

Z Dąbrowy.

(d) **Echa strajku.** Wczoraj, po trzydniowym strajku zarząd huty Bankowej, przyjął pierwszą partję robotników do pracy w ilości 400 osób.

Robotnicy, będąc w obawie, że zarząd huty niektórych robotników specjalnie nie chce przyjąć do pracy, postanowili w tej sprawie interwenjować u p. inspektora pracy.

(d) **Dzisiejsze zebrania.** W lokalu własnym, ogólne zebranie członków związku legjonistów. Początek o godz. 10 rano.

W lokalu związku zawodowego kolejarzy, o godz. 7 ej wiecz. zebranie PPS. lewicy.

W lokalu „Ogniska“ o godz. 10 rano walne zebranie członków stow. właścicieli nieruchomości.

Kwartalne zebranie członków stowarzyszenia robotni-

ków, w lokalu własnym. Początek o g. 3 popł.

W lokalu własnym zebranie członków związku strzeleckiego

(d) **Recydywista zbiegł policjantowi.** Bolesław Derus, zawodowy złodziej, prowadzony przez policjanta 4-go komisarjatu w Dąbrowie do sądu, skorzystał z chwilowej nieuwagi eskortującego policjanta i zdołał zbiec w kierunku Zagórza.

Z Ząbkowic.

(x) **W hucie szklanej belgijskiej 300 osób bez pracy.** Z przyczyn nie bardzo zrozumiałych dla tutejszego społeczeństwa, zarząd huty szklanej zwolnił około 300 osób z pracy, motywując to remontem wanny szklarskiej.

(x) **Z zebrania Z. Z. K. w Ząbkowicach.** Onegdaj w sali Domu ludowego w Ząbkowicach o godz. 5 po poł. odbyło się zebranie związku zawodowego kolejarzy.

Zebranym przewodniczył prezes koła miejscowego p. M. Drączkiewicz, obecny był przedstawiciel zw. centralnego w Warszawie p. Fijałkowski i prezes koła sosnowieckiego p. Bołdys.

Poruszono sprawę przejścia kolei państwowych pod zarząd prywatny, przeciw czemu ogólnie protestowano. Dalej omawiano sprawę podwyżki płac, jak również powzięto uchwały, aby rząd przyszedł z pomocą kolejarzom w akcji budowy kolonji mieszkaniowych. Sala była przepełniona.

(x) **Wielka majówka strażacka w Buczynach.** W dniu dzisiejszym staraniem straży pożarnej w Ujejscu, obok Ząbkowic odbędzie się w lasku w Buczynach wielka majówka urozmaicona miłemi niespodziankami.

Dochód z zabawy przeznaczony na cele społeczne.

Z Zawiercia.

(z) **Z posiedzenia komisji cennikowej.** Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na którem uchwalono, iż od dnia 1 czerwca br. piekarnie mają wypiekać chleb z mąki żytniej 70 procentowej.

(z) **Rozwiązanie rad gminnych w pow. zawierckim.** Z zarządzenia p. wojewody kieleckiego w powiecie zawierckim zostało rozwiązane 13 rad gminnych.

(z) **Przyłączenie do gmin.** Z dniem 1 lipca br. zostanie włączona do gminy Żarek wieś Przybynów, zaś do gm. Koziegłowy lasy koziegłowskie.

(z) **Z walnego zebrania klubu sportowego „Warta".** W piątek odbyło się walne zebranie klubu sportowego „Warta" w Zawierciu.

Po sprawozdaniu zarządu i rozpatrzeniu protokułu komisji rewizyjnej przystąpiono do wyboru zarządu.

Skład zarządu pozostał ten sam, z wyjątkiem p. M. Bronnego, którego powołano do zarządu.

Katastrofa w czasie procesji w Wąbrzeźnie.

Piętnaście osób rannych.

Onegdaj wieczorem w Wąbrzeźnie w czasie procesji zwalił się mur obok kościoła parafjalnego, raniąc 15 osób w czem 5 osób doznało połamania żeber i nóg. Pogotowie ratunkowe ulokowało natychmiast rannych w miejscowym szpitalu.

Nowy rozkład jazdy pociągów osobowych w Sosnowcu

ważny od dnia 15 maja br.

ODCHODZĄ:

Do Katowic: 0.16, 1.12 (pospieszny) 1.50 3.32, 4.07, 4.40. 5.47, 7.42, 7 53, 8.54, 9.39, 10.25, 11.09 12.36, 13.43, 14 48, 15.38, 16.50, 17.15, 17.38, 18.30, 19.13, 19.59, 20 15 (pospieszny), 21.18, 23.45.

Do Warszawy: 0,58 (pospieszny), 9.35 (pospieszny) 11.48, 17.08 (Warszawa-Wschodnia p. Dęblin), 22.38.

Do Dęblina: 2.55, 9.46.

Do Maczek: 1.30, 4.18 (wagon 2 i 3 kl. Sosnowiec—Kraków), 10.45, 21.00

Do Częstochowy: 5.00, 7.48, 14.20, 17.48.

Do Zawiercia: 6 45.

Do Ząbkowic: 9.05, 13.24, 15 00, (wagon bezpośredniej komunikacji do Warszawy i połącz. z posp.) 15.54, 18.50, 19.30, 23.31 (wagon bezpośredniej komunikacji Katowice — Łódź Kaliska).

Do Szczakowy: 12.41, 18 20.

Do Kazimierza: 5.55, 15.05, 18.50, 21.20.

Do Sędziszowa: 6.05 (kursuje od I.V do 30.IX).

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 0.53 (pospieszny), 1.28, 2.48, 4.13, 4.58, 6.43, 7.44, 8.57, 9.30 (pospieszny), 9.41, 10.38, 11.38, 12.38, 13.14, 14 14, 14.53, 15.50 16.58, 17.44, 18.16, 18.40, 19.25 20 50, 22.28, 23.23.

Z Warszawy: 1.10, (pospieszny), 7.31, 12.30 (Warszawa-Wschodnia p. Dęblin) 19.0?, 20.12 (pospieszny).

Z Dęblina: 3.20, 19.56.

Z Maczek: 1.45, 4.37, 7.50 14.44.

Ze Szczakowy: 0.10 (wagon 2 i 3 kl. Kraków—Sosnowiec).

Z Ząbkowic: 3 54 (wagon bezpośredniej komunikacji Łódź Kaliska — Katowice) 5,42, 8.45, 11.06, 15.34, 16.44, 18.25, 21.15.

Z Zawiercia: 9.37.

Z Częstochowy: 10.20, 13.35, 17.34, 23.41

Z Kazimierza: 7.25, 16.40, 20.20, 23 30.

Z Sędziszowa: 22.50 (kursuje od I.IV do 30 IX).

Ze Strzemieszyc R: 6.50 (kursuje tylko w dni robocze).

Historja pewnego romansu na Sielcu.

Przyjaciel wytrąca truciznę z rąk desperata.

Dwóch przyjaciół od serca żyło od dłuższego czasu bogobojnie na Sielcu. Znali się jeszcze z młodzieńczych lat. Obaj mieli zamiłowanie do handlu i... do niewiast.

Z handlem poszło zupełnie dobrze. Kupili sobie przyjaciele do spółki sklep. Prowadzili go fachowo i robili dobre interesy. Znacznie gorzej przedstawiała się sytuacja z niewiastami. Pod tym względem starszy przyjaciel p L. K. miał większe zdolności. Niewiasty lgnęły do niego, jak to mówią jak „muchy do miodu". Znalazła się jednak między niemi sprytniejsza, która p. L. K. w końcu zaprowadziła aż do ołtarza.

Przyjaciel jego i wspólnik od sklepu p. S. W. pozostał nadal w kawalerskim stanie. Był jednak zdania, że skoro może być wspólnikiem do sklepu, dlaczegóżby nie mógł być wspólnikiem do żony swego przyjaciela.

W ten sposób p. S. W. wykoncypował i postanowił w tym kierunku wszcząć akcję. Młoda i nadobna małżonka chętnie przyjmowała afekty młodzieńca. Była jednak wierną swemu mężowi i wierności tej postanowiła dochować aż do śmierci.

Uczucie zaś p. S. W. systematycznie wzrastało, a sielanka zaczęła się przedłużać i zbytnio męczyła młodą małżonkę.

Onegdaj, będąc widocznie zirytowaną, dała kategoryczną odprawę swemu platonicznemu adoratorowi.

Zrozpaczony młodzian nie mógł przeżyć tego i postanowił zakończyć swoje porachunki z doczesnym żywotem. Zakupił większą ilość esencji octowej, a przed śmiercią jeszcze postanowił o swojej miłości opowiedzieć przyjacielowi i wspólnikowi.

Przyszedł do sklepu, zawołał p. L. K., opowiedział mu szczerze o swojem nieszczęściu, a w końcu wyjąwszy butelkę z esencją octową usiłował wypić zawartość.

Szlachetny jednak przyjaciel nie dopuścił do tego. W ostatniej chwili wytrącił truciznę z rąk desperata i jął mu tłomaczyć, że źle się bawi, poczem pobiegł do komisarjatu i zawiadomił o wypadku.

Obecnie niedoszły samobójca jest już podobno całkowicie wyleczony z niewdzięcznej miłości, ma jednak pretensję do swego wspólnika, że niepotrzebnie narobił wiele hałasu ...o nic.

Spółka Wydawnicza w Sosnowcu. Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Bendzin Plac 3-go Maja 4.